Echo Artystyczne

Organ Polskiego Związku Artystów Widowiskowych

PISMO INFORMACYJNE, POŚWIĘCONE SPRAWOM ARTYSTÓW, TEATRÓW — ROZMAITOŚCI, KABARETÓW LITEARCKO—ARTYSTYCZNYCH, ESTRADY, ARENY, KINO—VARIETÉ

ROK XV — PAZDZIERNIK 1938 r. — NR. 10

Revue consacrée aux questions professionelles des Artistes en Pologne

Zeitschrift für Artisten in Polen

Periodical consacreted to professionals matters of Artist in Poland

Od redakcji

Podajemy do łaskawej wiadomości, że red. Klemens Klemar-Arenwaldt, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie

W POSZUKIWANIU PRACY

Kwestia stałego zatrudnienia ma w życiu każdego artysty podstawowe znaczenie, tak jak zresztą i w życiu pracowników innych zawodów.

Jeżeli ta potrzeba pracy w życiu artysty w niczym nie różni się od identycznych potrzeb pracowników innych zawodów, to natomiast krańcowa zachodzi różnica co do częstości powtarzania się samego faktu poszukiwania pracy, co do — systemu poszukiwania.

Wówczas, gdy pracownicy innych zawodów, otrzymawszy pracę, przeważnie pozostają przy niej okres stosunkowo długi, nie raz wieloletni, to artysta widowiskowy poszukuje pracy co miesiąc, a często nawet — co 2 tygodnie, kontrakty bowiem artystyczne takie nieomal wyłącznie terminy przewidują.

W związku z tym i sam system poszukiwnia pracy wymaga od artysty ciągłego interesowania się rynkiem pracy, ustawicznej czujności i ruchliwości, w przeciwnym bowiem razie pozostać może bez pracy.

To wszystko dałoby się powiedzieć o każdym artyście. Na kierownikach zaś artystycznych zespołów spoczywa jeszcze odpowiedzialność za wieloosobowy nieraz zespół, któremu w wypadku nieotrzymania we właściwym terminie pracy grozić może niedostatek, grozić może głód.

To też artyści widowiskowi w poszukiwaniu pracy, nie bacząc na koszty, oferować muszą dyrekcjom swoje usługi.

Pochłania to znaczne stosunkowo sumy, przekraczające niejednokrotnie 100 złotych miesięcznie, i nie

daje niestety żadnej dosłownie gwarancji, że oferta dotarła do rąk właściwych, że została przez adresata odczytana, że wreszcie zdołała wywołać pożądane przez oferenta zainteresowanie.

Tu dopiero w sposób najbardziej jaskrawy uzewnętrznia się rola prasy zawodowej. Organ artystyczny dociera wszędzie. Otrzymują go i koledzy, i agenci Biur Pośrednictwa Pracy, i kierownicy artystyczni i dyrektorzy wszystkich widowiskowych placówek. Otrzymują go w kraju i zagranicą.

Organ artystyczny jest rewią naszych sił i możliwości widowiskowych, jest przeglądem artystycznego rynku pracy, to też skrzętnie i jak to się mówi, od deski do deski jest czytywany przez odbiorców, zwłaszcza dyrektorówww, którzy z tego właśnie organu, z ogłoszeń artystycznych w nim zamieszczonych, każdorazowo kompletują sobie zespoły artystyczne.

Ogłoszenie artystyczne, zamieszczane w organie zawodowym, w przeciwieństwie do innych ofert, daje absolutną gwarancję, że wiadomość o artyście dotrze do właściwych osób, że zostanie przez adresatów odczytana, że wreszcie tu, lub ówdzie wywoła należyte zainteresowanie.

To też artyści naogół co raz więcej rezygnują z wysyłania indywidualnych ofert na rzecz ogłoszeń w prasie zawodowej, które obok wszystkich wyżej przytoczonych korzyści mają jeszcze i tę ważną dziś zaletę, że znacznie mniej kosztują, a natomiast o wiele szersze znajdują rozpowszechnienie.

Klemens Klemar-Arenwaldt

Do wiadomości Kol., Kol

Wobec częstych reklamacyj ze strony Koleżanek i Kolegów, że nie otrzymują „Echa Artystycznego" **pros my uprzejmie o podawanie prywatnych adresów** z każdego miasta w którym się znajdują na kontrakcie Wiadomość kierować do redakcji.

REDAKCJA.

Niemcy

W Niemczech nie obowiązuje specjalne pozwolenie na wwóz tresowanych zwierząt. Z chwilą przyjazdu do granicy będą poddane badaniom weterynarza i jeśli niema przeszkody, bez żadnych formalności wolno je wozić z jednego engagement do drugiego. W częstych wypadkach rezygnuje się z badań lekarskich jeśli chodzi o drapieżne zwierzęta oraz całe menażerie.

Grecja

W Grecji niema potrzeby posiadania specjalnych pozwoleń na wwóz tresowanych zwierząt, a tylko w kontrakcie należy zaznaczyć, że są tresowane. Jednakże po przyjeździe, zwierzęta są badane przez weterynarza. Jeśli przyjeżdża się w dzień — to władze celne same sprowadzają lekarza, natomiast po 6-ej wieczór, trzeba osobiście sprowadzić lekarza taksówką na miejsce. Od zwierząt płaci się cło. Wyjazd następuje bez przeszkód oraz bez badań lekarskich.

Szwajcaria

W Szwajcarii nie obowiązują specjalne pozwolenia na wwóz tresowanych zwierząt — jedynie przedłożenia zawarcia kontraktu. Jednakże za gołębie, koguty i inne tresowane ptaki płaci się pewne cło. Pozatym bada się zwierzęta przez weterynarza, którego zawiadamiają telefonicznie władze celne. Podobnie jak w Danii koniecznym jest, by piśmiennie zawiadomić przynależne władze celne przy przekroczeniu granicy szwajcarskiej — jakim pociągiem nastąpi przyjazd i jednocześnie prosić o nadesłanie weterynarza w dane miejsce, żeby ominąć przykrości i nie być narażonym na stratę czasu, jakie spotkały opisującego.

Czechosłowacja

W Czechosłowacji istnieją podobne prawa dla tresowanych zwierząt, jak na Węgrzech. Na gołębie wymagane jest specjalne pozwolenie na wwóz z Ministerstwa Spraw Wojskowych. Zakazanym jest przed objęciem engagement jednocześnie zwrócić się do Czeskiego Związku Artystów w Pradze z prośbą o wyjednanie zezwolenia w Ministerstwie Spraw Wojskowych na wwóz gołębi tresowanych.

Klemens Klemar — Arenwaldt

Bicze z piasku

1.

— Życie artystki od 18 do 25 lat, to siedmioletnia wojna serca z rozsądkiem, a od 25 do 55 — trzydziestoletnia — natury ze sztuką.

2.

— Artystka kabaretowa jest rajem, piekłem i czyśćcem. Mianowicie: rajem dla oczu, piekłem dla nerwów i czyśćcem dla kieszeni...

3.

— Są jeszcze w Polsce tacy artyści, którzy gotowi są uznać wyższość drugiego od siebie.

4.

— Niejeden artysta spostrzega za późno, jak bardzo zmarnował swe życie: zamiast stać się bogatym, stał się sławnym.

5.

— Między teatrem a życiem jest ta różnica, że tragedie i wesołe scenki w prawdziwym życiu kosztują nas o wiele drożej.

6.

— Często geniusz artysty polega na tym, że posiadając łut rozumu i 10 kilo szczęścia, zostanie okrzyczany wielkim artystą...

7.

— Arcy-mistrz dekoracji rewiowych J. G. wystawił ostatnio portret młodej, bardzo chudej kobiety z pieskiem. Pod portretem widniał napis: — „Pies pilnujący kości".

8.

— W garderobie przeznaczonej dla baletu w teatrze „Wielka Rewia" współpracownik „Echa Artystycznego" podsłuchał następującą sentencję, wygłoszoną przez powabną girls Irenę S.: — „Zgodziłabym się zresztą wyjść za mąż za tego doktora, ale gdyby nazwisko jego zaczynało się na S., bo mam już koszule tak wyhaftowane, a przecież dla jednej osoby nie będę pruć haftów".

9.

— Znajoma moja aktorka była w żałobie po mężu i dlatego na dancingu tańczyła tylko z murzynem.

10.

— Film polski, jest jak wigilia. Czekamy ciągle na pierwszą gwiazdkę.

KOMUNIKAT

Polskiego Związku Artystów Widowiskowych

„POLZAWID"

Warszawa, ul. Złota 36, tel. 5.03-55.

Decyzją Zarządu z dn. 5 października r. b. postanowiono:

a) zaliczyć w poczet członków Związku:

Kufelównę Joannę (Jordan)
Drzyzgę Ottona (Ottonis)
Jędrzejewskiego Edmunda (Edmund Nell)
Morawską Lucynę (Rawska Lucyna)
Bednarczyk Stanisławę

b) Zawiesić za niepłacenie składek:

Martens Helenę
Sudanow Władysławę
Ninę Nerry
Adrian Irenę
Niewską Alinę.

c) Skreślić za niepłacenie składek:

Dziewiątkowską Halinę (Armińska Ina)
Scheimana Artura
Szułczyńską Marię (Okrzańska Lena)
Schoenguta Mariana (Torros).

OSTRZEŻENIE.

Ostrzega się Kol. Kol Artystów przed zawieraniem umów z dyrekcjami następujących lokali:

„Mascott" — Gdynia
„Cafe Club" — Gdynia
„Esplanada" — Brześć n B.

Dyrekcje wspomnianych lokali nie honorują podpisanych umów — przez co artyści są narażeni na straty moralne i materialne.

W związku z częstymi nieporozumieniami na tle potrącania artystom składek na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych podajemy poniżej następujące:

Wyjaśnienia Z.U.S z dn. 14 lutego 1936 r.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia co następuje:

Z przedstawionego przez Ubezpieczalnię stanu faktycznego wynika, że zarobki personelu artystycznego zatrudnionego przez firmę „M" składają się:

1) ze stałej dziennej gaży.

2) z dodatków wypłacanych ryczałtowo w kwotach odpowiadających wysokości stałej dziennej gaży z przeznaczeniem tych kwot na pokrycie kosztów służbowych, rekwizytów scenicznych, kosmetyków itp.

O ile stała dzienna gaża bez najmniejszych wątpliwości podlega w całości zaliczeniu wynagrodzenia w rozumieniu art. 14 ustawy o ubezpieczeniu społecznym i art. 11 rozp. Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, o tyle nasuwają się poważne objekcje co do zaliczenia dodatków, o których była mowa wyżej, do wynagrodzenia, podlegającego zaliczeniu do Ubezpieczenia w myśl powołanych przepisów.

Cytowane przepisy wskazują w sposób przykładowy jakie dodatki należy uważać za składniki wynagrodzenia, wymieniając procenty, tantjemy i gratyfikacje, zastrzegając się, że wypłata tych dodatków wypływać musi z przepisów prawnych, umowy lub zwyczaju.

Drugim warunkiem dla zaliczenia dodatków do wynagrodzenia, który wyraźnie wymienia art. 14 ustawy i ubezp. społecznym jest wymóg, by dodatki te trwale wpływały na wysokość wynagrodzenia.

Ziszczenie się łącznie obu przytoczonych warunków stanowić będzie o zaliczeniu dodatków do wynagrodzenia, od którego należy uiszczać składki ubezpieczeniowe.

W konkretnym przypadku, zdaniem Zakładu, brak jest drugiego warunku, trudno bowiem przypuścić, by dodatki wypłacone personelowi artystycznemu zatrudnionemu przez firmę „M" można było traktować narówni z procentami, tantjemami i gratyfikacjami, które istotnie wpływają na wysokość wynagrodzenia, skoro personel artystyczny wydaje je nie na własne potrzeby prywatne, lecz na zakupno przedmiotów, niezbędnych dla wykonywania swego zawodu, jest więc ograniczony w swobodnym przeznaczeniu dla wykonywania swego zawodu, jest więc ograniczony w swobodnym przeznaczeniu tych kwot.

Istotą zaś wynagrodzenia za spełniane usługi, jest możność dowolnego dysponowania zarobionymi kwotami, gdy zaś pewne dodatki do wynagrodzenia są z konieczności obracane na zakupno przedmiotów, z których pracownik w prywatnym swym życiu nie ma żadnych materjalnych korzyści, zdaniem Zakładu, dodatki te nie wpływają na wysokość jego wynagrodzenia.

Stanowią one wtedy podobnie jak np. diety, zwroty kosztów podróży służbowych i t. p. nie wynagrodzenie, lecz raczej odszkodowanie.

Dodatki, o których mowa w piśmie Ubezpieczalni, posiadają tedy zdaniem Zakładu charakter odszkodowań na zakupno przedmiotów, które artysta widowiskowy musi nabywać stale chcąc utrzymać atrakcyjność swych występów na odpowiednim poziomie artystycznym do czego zresztą jest zobowiązany wobec swego pracodawcy.

Na identycznym stanowisku stanęło Ministerstwo Skarbu w okólniku z dnia 22.I.1931 r. L. Dz. D. V. 5570/2/30 stanowią, że artyści widowiskowi, którzy obok zasadniczego wynagrodzenia pobierają oddzielne dodatki, względnie w kontraktach służbowych, mają zagwarantowany ryczałt w pokrycie kosztów służbowych nie płacą od tych sum podatku dochodowego.

Reasumując, zdaniem Zakładu, dodatki służbowe wypłacone personelowi artystycznemu, zatrudnionemu w firmie „M" nie podlegają zaliczeniu do wynagrodzenia w myśl art. 14 ustawy o ubezp. społecznym i art. 11 rozp. Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Zakład zaznacza, że zasada ta winna być uzależniona w każdym konkretnym wypadku od tego, czy ko-

szty te wypłacone są w ryczałcie oddzielnie od faktycznego wynagrodzenia wypływającego z umowy o pracę i podlegającego zaliczeniu do ubezpieczenia.

Należy również w każdym konkretnym przypadku badać, czy nie zachodzi ukrywanie części wynagrodzenia, które bezspornie podlega zaliczeniu do ubezpieczenia w ryczałtach na dodatki służbowe.

W tym względzie, jako maksymalną granicę dla dodatków służbowych należy przyjąć kryterjum pomocnicze, że dodatki te nie mogą przekraczać wysokości rzeczywistego wynagrodzenia.

* *

Podając powyższe do wiadomości przypominamy, że wszelkie potrącenia na rzecz Z. U. S. U., należy przeprowadzać stosownie do wspomnianego wyjaśnienia.

Zarząd
Pol. Zw. Art. Widow.

Komunikat Redakcji „Echa Artystycznego"

Dorocznym zwyczajem, grudniowy numer „Echa Artystycznego" (wydanie Wigilijne i Noworoczne) ukaże się w obiętości przeszło 100 stronic.

W związku z tym uprasza się o wcześniejsze nadsyłanie materiału reklamowego.

Numer powyższy ukaże się dnia 15 grudnia 1938 r.

Redakcja

Klemens Klemar-Arenwaldt

Ty jedna wiesz!

I gdyby mię kto zapytał,
Czemu mi w życiu tak źle,
Odrzekłbym wtedy cicho
— „Bo nikt nie kocha mnie!"
I gdyby mię kto zapytał,
Czemu rozpacznie wciąż łkam,
Rzekłbym doń cichutko —
— „Bo zawsze będę sam!"
Lecz gdyby mię ona spytała,
Co znaczą piołunne me łzy...
Odrzekłbym wtedy z uśmiechem:
— „Przecież najlepiej wiesz Ty!..."

Okólnik i list z „Pozedu"

Poniżej zamieszczamy 2 okólniki wystosowane przez „Pozed" do swoich członków oraz list skierowany do „Polzawidu"

Redakcja

Do

Zarządu Pol. Zw. Artystów Wid. „Polzawid"

w miejscu.

Zgodnie z uchwałą z dn. 24 sierpnia przedstawicieli naszego Związku i WPanów, wystosowaliśmy okólniki do naszych członków, których odpisy przesyłamy do wiadomości WPanów.

Z poważaniem

Zarząd Główny „Pozedu"

Prezes

(—) Bronisław Stańczak

Warszawa w sierpniu 1938 r.

OKÓLNIK Nr. 2/38

DO

PP.: CZŁONKÓW „POZEDU"

Szanowny Panie Kolego!

Niniejszym komunikujemy, iż zgodnie z uchwałą W. Zjazdu Członków „POZEDU" z dn. 27 czerwca r. b., odnośnie do zatargu pomiędzy „Pozedem" a „Polzawidem", na tle zamieszczonych w „Echu Artystycznym" notatek przeciwko członkom „Pozedu", Zarządowi Głównemu i Komisji, wybranej na tym Zjeździe, przysługuje prawo rewizji tego postanowienia, o ile stosunek „Polzawidu" do naszego Związku ulegnie radykalnej zmianie.

W związku z tym komunikujemy, iż na odbytej w dniu 24 sierpnia rb. konferencji członków „Pozedu" i „Polzawidu", zapadła jednogłośna uchwała, aby celem uniknięcia na przyszłość nieporozumień, rozpatrywać wszelkie sprawy przez obie organizacje i w żadnym wypadku nie publikować w jednostronnym oświetleniu.

W kwestji tej „Polzawid" zobowiązał się w ciągu miesiąca opublikować wspólny komunikat.

Wobec powyższego rezolucja W. Zjazdu odnośnie do zerwania stosunków z „Polzawidem" jest więcej nieaktualną, co prosimy P. Kol. przyjąć do wiadomości.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Zarząd Główny „POZEDU"

OKÓLNIK Nr. 3/38.

Szanowny Panie Kolego!

W związku z osiągnięciem porozumienia pomiędzy „Pozedem“ a „Polzawidem“ odnośnie do zatargu powyższych organizacyj na tle zamieszczonych w „Echu Artystycznym“ notatek przeciwko członkom „Pozedu“, zwracamy się do P .Kol. z prośbą o ścisłe przestrzeganie konwencji z października 1936 r., a w szczególności co do procentowego zatrudnienia artystów krajowych w stosunku do ilości artystów zagranicznych, przewidzianych konwencją.

Przy tym nadmieniamy, iż nie przestrzeganie konwencji może spowodować stałe zrywanie umów przez artystów, w konsekwencji czego wytworzy się w życiu widowiskowym stan taki, który niewątpliwie fatalnie się odbije na samych dyrekcjach.

Z koleżeńskim pozdrowieniem Komisja do spraw „Polzawidu“, wybrana na W. Zjazd „Pozedu“ z dn. 27.VI. 38.

Przewodniczący: (—) *M. Czapliński*
Sekretarz: (—) *J. Front*
Prezes: (—) *Bronisław Stańczak*
Wiceprezes: (—) *Ignacy Miler*
Sekretarz (—) *Adam Wiener*
Komisja do spraw „Polzawidu“:
Przewodniczący: (—) *M. Czapliński*
Sekretarz: (—) *J. Front*

WYCINANKI

Kazimierz Brzeski

Przegląd prasy zagranicznej

Jubileusz najsławniejszego kompozytora

Najsławniejszy kompozytor jazzowy, Irwing Berlin, obchodzić będzie 30-lecie swej twórczości. Pierwszą piosenkę p. t. „Alexanders Ragtime Band" skomponował w roku 1910. Polskich artystów i twórców rewiowych zainteresuje fakt, że piosenka ta, była pierwszym granym u nas foxtrotem p. t. „Jedynaczka króla szmalcu". Berlin napisał dotychczas przeszło 600 piosenek, które rozeszły się po świecie w 60 milionach egzemplarzy. Pod tym samym tytułem wytwórnia „20th Century — Fox" realizuje film, który ma uczcić jubileusz genialnego kompozytora. To też producent Danyl F. Zanuck nie szczędził kosztów, aby komedia ta wypadła jaknajwspanialej. Budżet realizacyjny osiągnie fantastyczną wysokość 2 milionów dolarów. Wspomniany zespół aktorski tego filmu tworzą: Tyrone Power, Alice Faye, Don Ameche i Jean Hersholt.

Śmierć gwiazdy kabaretowej

Na oddziale laryngologicznym kliniki uniwersyteckiej w Wiedniu, zmarła dn. 12 września r. b. sławna subretka kabaretowa Franciszka Ernest. Zmarła cieszyła się niebywałym powodzeniem i występy jej w popularnym kabarecie wiedeńskim „Orpheum" były prawdziwym ewenementem wieczoru. Franciszka Ernest była zaręczona ostatnio z berlińskim artystą dramatycznym Maksem Tornerem.

Aresztowania wśród artystów cyrkowych w Sowietach

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że według wiadomości z oficjalnych kół sowieckich, w Leningradzie, Moskwie, Kijowie i Odesie aresztowano szereg wybitnych artystów cyrkowych. Niebawem mają oni być stawieni przed sądem. Akt oskarżenia zarzuca wspomnianym artystom cyrkowym kontrewolucję, sabotaż i przynależenie do organizacji trockistowskich.

Z kół artystów sowieckich informują, że między aresztowanymi znajduje się Wsiewołod Mirkow, zwany królem sowieckich żonglerów.

Samobójstwo tancerki kabaretowej

Po sprzeczce z matką usiłowała otruć się sublimatem, znana tan-

cerka kabaretów włoskich, Lidia Petini. Tancerka Petini występowała ostatnio w jednym z rzymskich kabaretów na placu Weneckim. Powracała do domu zawsze około 5-ej nad ranem. Kilka dni temu wróciła dopiero o 10-ej. Matka zaczęła jej robić wyrzuty. Artystka tak się tym przejęła, że krytycznego wieczoru zamiast do pracy udała się do pobliskiej drogerii, kupiła 2 pastylki sublimatu, które postanowiła połknąć. Zawołała potym swą przyjaciółkę śpiewaczkę kabaretową, Helenę Letto, mówiąc jej: — Chodź, to zobaczysz, jak się otruję!

Letto zaalarmowała domowników. Petini jednak zdążyła już zażyć truciznę.

Pogotowie przewiozło Lidię Petini do Szpitala Czerwonego Krzyża.

Artyści gośćmi dyr. Br. Staniewskiego

3 września — to dzień imienin dyr. Bronisława Staniewskiego. W tym też dniu cały zespół Cyrku Staniewskich składał swemu dyrektorowi serdeczne życzenia.



Dyr. B. Staniewski

Kol. Edward Manc — sekretarz Zarządu Polskiego Związku Artystów Widowiskowych, imieniem „Polzawidu“ wręczył dyr. Staniewskiemu wiązankę róż, z tymi słowy zwracając się do Solenizanta:

„Dyrektorze! W imieniu Zarządu i wszystkich członków Pol. Związku Art. Widowiskowych składam Ci z okazji Twoich Imienin najserdeczniejsze życzenia, a te róże niechaj będą symbolem głębokiej wdzięczności za Twoją dobroć i uczucia przyjaźni, jakie na każdym kroku okazujesz dla naszej organizacji“.

Z kolei składali dyr. Staniewskiemu życzenia: zespół artystów, orkiestra i personel techniczny, wręczając Solenizantowi wiązanki kwiecia.

Pod adresem Solenizanta nadeszło wiele depesz z życzeniami od artystów II-go Oddziału Cyrku Staniewskich, od wielu osób z kraju i zagranicy — ponadto p. dyr. Staniewski otrzymał mnóstwo kwiatów, tak, że sala podobna była do oranżerii.

Wieczorem po spektaklu, w pięknie udekorowanej sali restauracji „Pod Trzema Koronami“ w Toruniu, dyr. Staniewski podejmował artystów i imieninowych gości bankietem, na którym było zgórą 130 osób.

Kol. Edward Manc wzniósł toast na cześć dyrektora, a w odpowiedzi na to Solenizant wygłosił następujące przemówienie:

„Na wstępie pragnę wszystkim zebranym jeszcze raz podziękować za te, szczere sympatie i życzenia, które dziś usłyszałem w dniu swoich imienin. Zebraliśmy się tu, by mile spędzić kilka chwil przy wspólnym stole i pogwarzyć o sprawach wspólnych.

Każdego roku urządzam przyjęcie imieninowe i miło mi jest spotkać się z Wami przy jednym stole, spędzić kilka chwil w gronie towarzyszów pracy, by w serdecznym, wesołym nastroju zapomnieć o naszych troskach codziennych.

W takim przecież spotkaniu podkreślamy, nasze wzajemne sympatie, zbliżamy się i poznajemy wzajemnie, a nawet wybaczamy sobie żale i błędy, tak jak to zwykle bywa w rodzinie. Tak w rodzinie, bo nie zapominajmy o tym, że artyści i przedsiębiorcy cyrków, którzy są rozsiani na całym świecie, stanowią właśnie jedną wielką rodzinę. A w rodzinie zgoda i wspólne zrozumienie obowiązuje.

My przedsiębiorcy, którzy wzięliśmy na siebie ciężar prowadzenia placówki widowiskowej, wytrzymujemy ten ciężar na swoich barkach wtedy, gdy rozumiemy fizyczne i duchowe potrzeby artysty i gdy w tym obopólnym zrozumieniu i zgodzie pracować będziemy. Przyświecać nam powinna dewiza, że artysta bez przedsiębiorcy i przedsiębiorca bez artysty pracować nie potrafią. Jesteśmy więc wzajemnie sobie potrzebni, a z tego wynika, że dla wspólnego dobra powinniśmy solidarnie i w zgodzie pracować. Nigdy nie byłem i nie jestem zwolennikiem krępowania artystów kagańcem, jak to było dawniej.

A może i dziś jeszcze niektórzy przedsiębiorcy stosują te kagańcowe metody, a więc: kary pieniężne, wymysły, regulaminy, najeżone długimi paragrafami rygorystycznymi. Ja to nazywam kagańcem, który dziś jest już przeżytkiem, anachronizmem i powinien być zupełnie poza nawiasy naszego życia usunięty. Stosowanie takich metod dziś



Przyjęcie u dyr. Staniewskiego

obraża godność artysty. Dzisiejszy artysta jest kulturalny i psiada duszę wrażliwą, subtelną. Kaganiec drażni jego nerwy, a w stanie podrażnienoia praca jego i sztuka jest mniej produktywna. Artystę traktować należy, jak człowieka sztuki, zaspokoić w pierwszym rzędzie jego potrzeby, a wtedy przy wzajemnym zrozumieniu i szacunku praca jest o wiele milsza i korzystniejsza dla obu stron.

A przyznać trzeba, że artysta dąży i szczerze pragnie osiągnąć dwa w życiu i pracy atuty: materialny i moralny. Płacić więc gażę to nie jest wszystko. Artysta ponad to powinien być moralnie zadowolony. To też usilnym moim dążeniem jest, aby artysta był nie tylko zapłacony, ale i zadowolony, aby współpraca była zgodna i harmonijna, bo tego wymaga wspólne nasze dobro. Dotyczy to również pp. muzyków jako też personelu technicznego.

A więc, kończąc swoje przemówienie, piję za zdrowie pp. artystów, muzyków i całego personelu technicznego oraz wszystkich tu na sali się znajdujących, wiedząc, że zostałem należycie zrozumiany i że w naszym gronie te obopólne zasady zgody i zrozumienia nadal obowiązywać będą obie strony.

W przemiłym nastroju, przy niczym niekrępowanej wesołości bankiet przeciągnął się do godziny 7-ej rano.

„Pod Krzywą Latarnią"

ewenement stolicy

Stolicę w tych dniach zaelektryzowała frapująca i sensacyjna wiadomość, która rozniosła się lotem błyskawicy wśród elity koneserów gastronomicznych i stałych bywalców imprez widowiskowo - rozrywkowych. Sensacyjną wiadomością jest fakt, że dnia 5 października r. b. w starym, zabytkowym lokalu warszawskim przy ul. Podwale Nr. 25 powstała winiarnia - dancing p. n. „Pod krzywą latarnią".

Dom w którym otwarta została powyższa impreza liczy 400 lat i utrzymany jest w staropolskiej architekturze i stylu, którego ostatnie zabytki można jeszcze tylko spotkać w okolicach Starego Miasta.

Lokal zajmuje trzy piętra, ale z tą różnicą, że nie wchodzimy w górę, tylko na dół do piwnicy o pojemności trzypiętrowej. Pierwsze piętro zajmuje kuchnia, drugie — dancing z winiarnią, trzecie wreszcie 4 wytworne nowoczesne gabinety.

Przepych wnętrza i pomysłowość architektoniczna bije w czambuł wszystko to co dotychczas Europa widziała. Dancing budowany arkadami, posadzki osłonięte dywanami, wreszcie fotele do siedzenia zbudowane w rodzaju beczek do piwa — są pomysłową inowacją, wybitnie oryginalną, tworzoną bez żadnych wzorów.

Styl staropolskiej karczmy — winiarni utrzymany w tonie—i nieprzejaskrawionym stwarza niezapomniane, niecodzienne i dodatnie wrażenie.

Dyrektorami i właścicielami tej fascynującej i arcywspaniałej imprezy są PP. Julian i Aleksander Front i Ignacy Wachsmacher. Na-

zwiska te są dostateczną rękojmią, że nopowstała placówka będzie prawdziwym ewenementem stolicy.

Znakomita orkiestra pod kier. p. Mieczysława Rechtmana, będzie z zapałem lansowała utwory najaktualniejsze.

Kelnerzy w białych kitlach i białych fartuchach sięgających do kostek, sprężyście załatwiają wszelkie dezyderaty najwybredniejszej klienteli.

Otwarcie dancingu-winiarni „Pod krzywą latarnią“ stało się prawdziwą sensacją dnia.

Redakcja „Echa Artystycznego“ tą drogą przesyła dyrekcji nowopowstałej placówki jaknajserdeczniejsze szczere życzenia.

CYRK „KORONA” oddz. I-szy
w pełnym rozkwicie...

Dorocznym zwyczajem podczas urlopu, odwiedzam jeden z większych cyrków w Polsce p. n. „KORONA“ oddz. I-szy.

Właściciele powyższej imprezy dyrektorostwo Berta i Michał Hergott wykazują wiele sympatii i zrozumienia dla przedstawicieli prasy zawodowej, tak, że pobyt w cyrku „Korona“ należy do rzeczy arcyprzyjemnych.

Przede wszystkim oszołomieni jesteśmy dużą ilością inowacji technicznych i administracyjnych, które dyrekcja w tempie amerykańskim wprowadza do swego przedsiębiorstwa. Oglądamy w cyrku „Korona“ 2 nowe traktory, 1 ropny o sile 40 H. P., drugi na nafcie o sile 20 H. P. Lokomocja z rampy na plac odbywa się już nie za pomocą koni jak dawniej, lecz właśnie za pomocą traktorów. Ewenementem w cyrku „Korona“ jest nowe fascynujące czteromasztowe chapiteau o średnicy 32 mtr.

W zwierzyńcu ze zdziwieniem oglądamy nowe okazy, jak 4 wielbłądy (1 jeżozwierz), 1 lamę, 2 sępy, kilka nowych koni i osłów, oraz jałówkę i kurę na trzech nogach.



Dyr. B. Hergott



Dyr. M. Hergott

W wielkim reprezentacyjnym programie biorą udział:

Dyrektorostwo Berta i Michał Hergott, Irena Hergottówna, Kazia Nałęczówna, Kwartet Giewońskich, Siostry Renee, Piątka Gladis, Ida Erwestówna, Balet „Korona“, Duet



Irena Hergott

Marlin, Olaf Boys, Piotr Basta, R. Bociszewski, Alissons Compagnie, Mieczysław Walewski, Fabio, Duet Francis, P. Starno, Duet Stachowskich oraz klowni Tolek i Lolek.

Kierownictwo administracyjne spoczywa w rękach p. Stanisława Gomulińskiego. Kierownikiem rewii jest p. R. Kociszewski. Referentem prasowym Mieczysław Walewski. Treserem egzotyków Piotr Basta. Sekretarzem St. Izdebski. Szefem reklamy H. Jakubowski. Budowniczym Piotr Gryb. Koniuszym C. Collegane, wreszcie kierownikiem transportu St. Blenkowski.

Cyrk „Korona" pod kierownictwem dyrektorostwa Hergott stał się jedną z najpopularniejszych imprez widowiskowych w Polsce, popieraną przez liczne rzesze najwybredniejszej publiczności.

Powodzenie jest wybitnie zasłużone, gdyż impreza powyższa nie schlebiając niskim instynktom nielicznych bywalców stara się interpretować na arenie rzeczy wybitnie wartościowe w wykonaniu prawdziwych asów areny.

Cyrk „Korona" jest bezapelacyjnym ewenementem na terenie widowiskowym Polski.

Nowe banknoty

Z dniem 30 września 1938 r. wypuścił Bank Polski w obieg 20-złotowe bilety bankowe 4-tej emisji z datą 11 listopada 1936 r.

Do wykonania biletu użyto papieru białego z wodnym znakiem na marginesie. Znak ten przedstawia podobiznę Emilii Plater, wykonaną w płaszczyznach jaśniejszych i ciemniejszych od przezrocza papieru.

Wymiar biletu wynosi: 163×86 mm, samego zaś rysunku po obydwóch stronach biletu 110×75 mm, szerokość marginesu 48 mm.

Nowe znaczki sądowe

Okólnikiem L. D. III 12831/4/38 Ministerstwo Skarbu zawiadomiło podległe organy o obwieszczeniu Ministra Sprawiedliwości w sprawie wprowadzenia w obieg z dniem 1 września 1938 r. nowych znaczków sądowych, wartości 50 gr i 1 zł. Znaczki sądowe wartości 50 gr i 1 zł obecnie obowiązującego wzoru będą używane do dnia 31 grudnia 1938 r. Z dniem 1 stycznia 1939 r. znaczki te tracą prawo obiegu i mogą być wymienione w kasach urzędów skarbowych (Urzędu Opłat Stemplowych) na znaczki nowego wzoru w terminie od dnia 1 do 30 stycznia 1939 r.

Restauracja-Dancing
„Hotelu Polskiego" w Łodzi
w nowej szacie artystycznej

Chlubnie znana w Łodzi Restauracja-Dancing „Hotelu Polskiego" (ul. Piotrkowska 3), będąca własnością p. dyr. Pawlikowskiego, całkowicie ostatnio zmieniła swoje oblicze.

Pan dyr. Pawlikowski wytrawny fachowiec, a przy tym człowiek ruchliwy i sprężysty w pełni docenia nowoczesne prądy, które zwłaszcza w przemyśle gastronomiczno-widowiskowym są przyczyną rewolucyjnych nieomal zmian w dekoracji i urządzeniu lokali.

Idąc za tymi prądami, dyr. Pawlikowski całkowicie przebudował swój lokal, powierzając artystyczną jego dekorację tak wybitnemu artyście malarzowi, jakim jest prof. J. Hollak.

Projekty tego znakomitego artysty dekoratora w wykonaniu jeszcze bardziej zyskały na swej świetności. Już szatnia daje przedsmak uczty artystycznej, jaka oczekuje każdego, kto przekroczy progi jej, przechodząc do sali barowej.

Wokół sali boazerie z drzewa orzechowego, o ciemnej, lecz tym niemniej żywej, lśniącej połyskiem barwie, którą wydatniej jeszcze podkreślają srebrzyste listwy, jakimi boazeria jest okolona. Po lewej stronie sali umieszczony jest bar, na który pada moc światła. Światło jest dyskretnie stuszowane przez firankowe zasłony, na których ręką artysty uwieczniono kapitalne w pomyśle i wykonaniu maski. Są to twarze ludzkie w karykaturze, którym prof. Hollak dał tyle satyrycznego wyrazu, taką głębię humoru, że wydaje się, iż to są żywi współkompani biesiady, współkompani, tryskający werwą i dowcipem. Wieczorem sala barowa w powodzi neonów i światła jeszcze bardziej czarujące wywiera wrażenie.

Za barem jest wspaniała sala dancingowa. Mienią się ściany barwami orange i seledin. Na tym tle prof. Hollak na przestrzeni całej lewej ściany umieścił szereg kapitalnych scen tanecznych. Przeciwległa ściana zasłonięta jest kotarami sukiennymi, ozdobionymi naszyciami, wyobrażającymi skrzydlatą faunę. W oknie przejrzysty witraż, wyobrażający akwarium z egzotycznymi rybami. Dołem w srebrzystej ramie biegnie ciemno-orzechowa boazeria, przechodząc dalej ku środkowi sali, wygodne, szerokie i obszerne loże, których jest trzynaście, właśnie trzynaście, bo p. dyr. Pawlikowski nie wierzy w przesądy.

Estrada dla orkiestry i parkiet znalazły wyjątkowo szczęśliwe rozwiązanie, nadając sali właściwy jej charakter. Pozostaje oświetlenie. Jest ono dyskretne, lecz silne. Dziesięć reflektorów różnokolorowych rzuca promienie światła na parkiet. Całość wygląda naprawdę imponująco.

Program, rekrutujący się z pierwszorzędnych sił artystycznych krajowych jest prawdziwą rewelacją bieżącego sezonu kabaretowego; utrzymany w tonie i estetycznie podany, czyni niezatarte wrażenie.

Arcy-doskonała orkiestra z dużą dozą gaminerii i rutyny muzycznej przygrywa do tańca i lansuje najmodniejsze przeboje rewiowo-kabaretowe.

Kierownikiem sali jest ustosunkowany i popularny w sferach hig-lifu p. Lewicki, który czuwa nad całym zespołem, nad wygodami i kaprysami klienteli, a czyni to z wielkim

charmem, umiejętnością i taktem.

To też Restauracja-Dancing „Hotelu Polskiego“ w Łodzi dziś jest bezwątpienia najwytworniejszym lokalem polskiego Manchesteru, ściągając tłumy publiczności, pragnącej w miłym otoczeniu i wesołym nastroju spędzić beztrosko kilka chwil wytchnienia.

Redakcja „Echa Artystycznego“ życzy miłemu i sympatycznemu dyr. Pawlikowskiemu pomyślności i wspaniałego rozwoju.

CYRK WARSZAWSKI „URATOWANY"

Pod takim tytułem w warszawskim „Dobrym Wieczorze“ z dnia 14 września r.b. ukazała się wzmianka, z której dowiadujemy się, że dyrekcja Cyrku Warszawskiego zawiadomiła Warszawski Okręgowy Związek Bokserski, że w gmachu Cyrku jeszcze w bieżącym sezonie można będzie organizować imprezy bokserskie, albowiem rozbiórka gmachu cyrkowego nastąpi na wiosnę roku przyszłego.

Tyle drobna wzmianka „Dobrego Wieczoru“ . Dla przeciętnego czytelnika — jest to zwykła, sucha notatka, jakich codziennie czyta wiele. Bokserzy niewątpliwie przyjęli ją nawet z radością. Ale ile gorzkiego zawodu, ile zwątpienia we własne siły, a nawet tragizmu zawiera ona dla artysty cyrkowego, dla sztuki cyrkowej.

Już na wiosnę cegła po cegle rozpadać się zacznie w kupę gruzów gmach Cyrku Warszawskiego — świadek narodzin tylu talentów, tylu sław o światowym zasięgu, ostoją polskiej sztuki cyrkowej przez lat dziesiątki.

Zdawało by się, że to trwała tej sztuki forteca, która wielu przeciwnościom dzisiejszym zwycięsko się oparła. Cyrk Warszawski nazywano przecież „stałym“. Okazuje się jednak, że „stałość“ ona jest zdecydowanie krucha i nietrwała, bo oto wystarczy, że gmach nie przyniesie tyle zysku ile życzył by sobie jego właściciel, aby skazać go na zagładę.

A teraz jeszcze słów kilka o ironii, zawartej w tytule omawianej notatki „Dobrego Wieczoru“. „Cyrk uratowany!“ — na kilka miesięcy i dla kogo? — Dla bokserów — będą go mieli do dyspozycji jeszcze jeden sezon.

A polscy artyści cyrkowi? Artyści cyrkowi tracą wszystko, nawet ten ostatni sezon. Nie wystarcza to, że tracą tę jedyną stałą w Polsce pla-

cówkę pracy — kolebkę swoich ojców i pomnik tragicznej śmierci braci — muszą stracić jeszcze ten ostatni sezon, no bo tak zawyrokował żądny zysku właściciel gmachu. Polskim artystom cyrkowym pozostaje więc do dyspozycji śmierć samobójcza, lub głodowa, no bo tak zawyrokował żądny nieprzeciętnie dużego zysku właściciel cyrkowego gmachu.

Enrico Ostrowski

Dancing „Bristol" we Lwowie

Lwów stolica Wsch. Małopolski, zamieszkały w lwiej części przez inteligencję i sfery kulutralne ma w stosunku do imprez widowiskowo-rozrywkowych specjalne wymagania i zaspokoić pod tym względem dezyderaty lwowskiej publiczności nie należy do rzeczy łatwych.

Wszelkiego rodzaju bałagany, pseudo - kabarety, dancingi prowadzone w sposób szablonowy, wreszcie imprezy gastronomiczne połączone z występami artystów na poziomie średnim lub mało wartościowym są przez Lwów bezapelacyjnie obdarzone kompletnym indyferentyzmem i częściową ignorancją.

Naodwrót zaś: placówka gastronomiczno-widowiskowa utrzymana pod względem artystycznym i, że się tak wyrażę technicznym na poziomie zadawalniającym spotyka się natychmiast z poparciem, uznaniem i sympatią całego Lwowa.

Z powyższych refleksji można wywnioskować, że jeżeli przedsiębiorstwo rozrywkowe utrzymane jest w formie pierwszorzędnej, zadawalnia gusty artystyczne Lwowa i stworzona jest pod każdym względem dla elity miasta, elita ta rewanżuje się stuprocentowo imprezie zapewniając ją co wieczór do ostatniego stolika i staje jej się doskonałą reklamą w rozmowach towarzyskich.

Legendarną imprezą Lwowa, która ma w 100 procentach poparcie big-lifu lwowskiego, która jest prawdziwym ewenementem rozrywkowym tego miasta, jest bezwzględnie Palais de Danse „Bristol".

Tęczobarwny, malowniczy i przytulny lokal, familijny, sympatyczny i swojski nastrój, programy artystyczne stojące na wzorowym poziomie, znakomita orkiestra lansująca z z fascynującą brawurą, muzyczne przeboje Ameryki i Europy, bufet i kuchnia zaspakajające najwybredniejsze podniebienie najwytworniejszych smakoszów i koneserów napojów wyskokowych, wreszcie świetnie zorganizowana służba spełniająca w rekordowym szybkim czasie najwybredniejsze żądania i kaprysy wytwornej publiczności — oto są najważniejsze walory wspomnianej imprezy.

Właścicielem i dyrektorem Palais de Danse „Bristol" jest p. Bronisław Flaum, który jest bezsprzecznym symbolem sprężystości, smaku artystycznego, fachowości, autorytetu i rutyny widowiskowo - rozrywkowej.

Solidność dyr. B. Flauma, jego wypłacalność, ojcowski wprost stosunek do pracujących u niego artystów i personelu administracyjno-technicznego nabrały poprostu smaku legendy.

Trzeba również podkreślić, że dyr. B. Flaum pod naporem uczuć patriotycznych i obywatelsko - społecznych zatrudnia w lwiej części w swoim przedsiębiorstwie artystów polskich.

Palais de Danse „Bristol" to wzór godny naśladowania dla innych placówek rozrywkowo-widowiskowych, a dyrektor Bronisław Flaum, to dyrektor z prawdziwego zdarzenia, których powinno być na naszym terenie więcej.

M. L.

Nie Reklama, a dobry towar
Eleganckie Futra

Założona przez dyplomowanego fachowca p. B. Mulmana i Spółkę — Sp. Akc. w Warszawie, przy ul. Miodowej Nr. 27, dała się poznać szerokim kołom publiczności z jaknajlepszej strony.

Wpłynął na to w głównej mierze fakt, że firma ta posiada pierwszorzędnych fachowców i która potrafi zaopatrywać swój skład i magazyn w towar jaknajlepszego gatunku, następnie umie odpowiednio skalkulować cenę, tak, że klient nie jest w stanie nigdzie lepiej i taniej, niż w firmie B. Mulman i S-ka — Sp. Akc., danego objektu kupić, wreszcie modelom swym nadaje znakomite wykończenie, zarówno modniarskie jak i kuśmierskie.

To też jesteśmy świadkami dziwnego zjawiska — oto gdy w większości firm futrzanych mówi się o końcu sezonu — w firmie B. Mulman i S-ka, niema o tym mowy, bo p. Marek Mulman jest częstym gościem w Paryżu, Londynie i Rosji, oraz nie ustaje, ani na chwilę w pracy, aby t. zw. pustkę sezonu wypełnić coraz to nowymi, coraz bardziej interesującymi kreacjami z dziedziny futra — zaś dyrektorem firmy jest znany w sferach widowiskowych p. S. Mulman.

Ludzie praktyczni, oszczędni, nie lubiący szastać pieniędzmi na byle co, a przecież stojący wobec konieczności nabycia futra, trafny uczynią wybór, jeśli zakupy swe uskutecznią w firmie „B. Mulman" i S-ka w Warszawie, przy ul. Miodowej 27, tel. 11.93.65.



DIN-DON

Cyrk Staniewskich oddz. I.





Erna Marwicz

w swoich kreacjach tanecznych

Październik:
„Casanowa“ — Kraków

Znakomity duet

Gena i Jerzy Sław

Tańce:

klasyczne – modernistyczne
akrobatyczne i charakterystyczne

Wrzesień:
Październik: Teatr „Wielka Rewia“
Listopad: Warszawa



4 GEDROY'Ć 4

Fenomenalny Akt Akrobatyczny



Sezon letni w cyrku Staniewskich

ADRESY AGENTÓW ZAGRANICZNYCH

ANGLIA:

Stanley W. Wathon
London W. 2. 33 Gueensborough Ferrace

AUSTRIA:

Victor-Hohermann
Wien 2. Praterstr. 16

M. Schneider
Wien II, Praterstrasse 48

BELGIA:

E. HERZOG, Menager-Producer.
10, rue de Pascale, Bruxelles, Tel. 34.10.31.

JUGOSŁAWIA:

M. Krampf
Beograd, Knež Mihajlo ulica 18-11

CZECHOSŁOWACJA:

Leopold Kaufmann
Praha 1 Kolkovna 6

K. Bachman
Praha II, Vojtesska 9

Ernst pollak
Praha 2, Truhlárská 17

DANIA:

Kaja Gellin
Kopenhaga, Blaagaardsgade 29, A, 2

Walter Nagel
Kopenhaga, Gasvaerksvej 10

Willy Rohde
Kopenhaga, Dyssegaardsvej 111

Talmas
Kopenhaga, Guniogsgade 37

Agentur-Unruh
Kopenhaga, Puggaardsgade 6

Gellin R.
Kopenhaga V, Aabulvar 5a.

EGIPT:

„Le Programme"
Aleksandrja, 28 Rue Misalla

FRANCJA:

Agence Internationale
Paris Antons 24 Boulev. Poisson—Niére

Teddy Ehrenthal
Paris I, Rue de Bons-Enfants

Dr. Max Francesco, Menager:

A. Saschoff
Paris VIII, 48 Rue Francois I

Antons
Paris I, Rue Rougemont I

Henry Lartigue & Clifford C. Fischer
Paris 39, Avenue des Champs Elysées

Pereroff-Kicano
Paris 33, Rue d'Hauteville

Henry Portelly & Jean Gauthier
Paris XVII, 41, Avenue de Wagram

E. Rottembourg & M. Goldin
Paris, 6 Rue Cardinal Mercier

C. D. Roche
Paris, 15 Rue de Trévise

G. Stoll
Paris X, 25 Rue de Lancry

GRECJA:

P. A. Xenato
Ateny, rue Evripidou 24

HOLANDIA:

De Stassart-Pascal,
Holland Utrecht

NIEMCY:

Ludwig H. Goebel
Berlin, W 15 Joachimsthalerstr. 17

Krüger-Gilton
Berlin N. 24, Friedrichstr. 131

Baul Sdadoni
Perlin NW 7, Dorotheenstr. 68

Arnold Sperlich
Berlin W. 15 Joachimsthalerstr. 10

Viktor Vaatz-Baroni
Berlin N. 24 Fridrichstr. 129

Robert Wilschke
Berlin N. 24, Friedrichstr. 105c

Liszka-Alvin
Breslau, Tauentrienstr. 65

Willy Adam
Dresden N. 6, Heinrichstr. 7

Paul Peter
Berlin, 62, Bayreutherstr. 38

F. Kaulitz
Düsseldorf, Königs-Allee 104

Fritz Frank
Hamburg 1, Ernst-Merck str. 12-14

Alfred Tenno
Köln, Brüsselerstr. 23

Herman Tagethoff
Hannover, Georgstr. 46

Ferry Zimmer
Mainz, Rheinallee 55

Peter Schmid
München, Klenzestr. 56

Dr. Weiler
München, Leopoldstr. 38.

RUMUNIA:

Paul Pollak
Bukarest 1, Strada Regalà 9

SZWAJCARIA:

Adolf Bahthaler
Basel, Untere Rebgasse 10

SZWECJA:

Palmgren-Adolfi
Stockholm, Regeringsgatan 56

Artist Agentur
Stockholm, Kungsgatan 55

TURCJA:

Agence Artistique D'Orient
Istambul B.P. 2.200

WĘGRY

Bernhard Fürst
Budapest 7, Harsta-Ucca 40, S. 2

M. A. E. (Robert Poland)
Budapest 6, Nagymezö u. 20

Agenthur Star (Hogedüs Leszlo)
Budapest 7, Erzsebekörut 36

Redakcja Warszawa, Złota 36, telefon 5.03-55 i 7.07-28

Wydawca Polski Związek Artystów Widowiskowych

Redaktor Klemens Klemar-Arenwaldt Sekretarz Edward Manc

Zakł. Graf. „BARWODRUK", Warszawa, Pańska 69, tel. 6.43-72.